Nr. 355 i 356. — We Lwowie — Wtorek 24 Grudnia 1901. — **Rok XLI.**

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Redaktor naczelny: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7. parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

Lwów 23 grudnia.

Czyjeż bo serce nie zabije żywiej wobec uroczystości tak wielkiej i wspaniałej, jaką jutro i pojutrze całe chrześciaństwo obchodzi? Nosi ona na sobie podwójny charakter: ogólno ludzki i rodzinny, swojski.

Zgodnie z pierwszym cała cywilizowana ludzkość, której przoduje katolicki Kościół, zbiega się do Betlejemskiego żłóbka. Najwspanialsze umysły, najszlachetniejsze serca, najwięksi geniusze, zarówno jak prostaczkowie, niosą tu hołdy podziwu, uznania, uwielbienia i gorące miłości i wdzięczności uczucia. Boże Narodzenie u wszystkich ludów i wszystkich narodów jest świętem najpierwszem, budząc obok uczuć najtkliwszej pobożności wspomnienia lat dziecięcych i żywych w wieku młodości zachwytów. Francuz, Włoch, Hiszpan itd. w dniu tym ożywia się, odmładza, z radością i nie bez uroczystego nastroju wita ten dzień wielki, a różnojęzyczna dziatwa raduje się i cieszy na wspomnienie Dzieciątka Jezus i darów, jakie przynosi.

W tem powszechnem rozradowaniu i my również braliśmy i bierzemy udział. Naród nasz pełną prostoty mowę serc swoich oddał w wspaniałych hymnach, jakie równać się mogą z najpiękniejszymi arcydziełami religijnej literatury europejskiej, a takich, jakie my posiadamy kantyczek, żadna inna nie posiada mowa. Nic dziwnego... Bóg miłości zstąpił na ziemię... i przez cały szereg dziejów wywoływał i wywołuje najpiękniejsze i najradośniejsze objawy serc i umysłów ludzkich.

Uroczystość Bożego Narodzenia ma zarazem u nas drugi charakter — rodzimy, swojski. Śledząc najdawniejsze tradycye przeszłości w narodzie naszym, spotykamy budujący ze wszech miar objaw rozszerzania się serc w kierunku wspólnej miłości ludzkiej. Bożę Narodzenie miało to do siebie, że pan i sługa, bogacz i ubogi, możny i maluczki, łamali się wigilijnym opłatkiem, a w poczuciu braterstwa składali sobie życzenia zdrowia i łask Bożych.

Starodawne domy naszych praojców z chwilą okazania się gwiazdy na niebie, otwierały się szeroko na przyjęcie krewnych, znajomych, przyjaciół, niekiedy biednych, osamotnionych i pozbawionych domowego ogniska. Każdy z możniejszych czuł się w obowiązku ugościć biedniejszych swych braci, a pod talerzem wigilijnym znalazł się niejeden upominek, który stanowił zapomogę na przyszłość, lub zapewniał czasową ulgę w niedoli. Były szlachetne serca, które do swoich stołów przyzywały najuboższych nawet.

Zwyczaj ten nie ustał do dzisiaj Jest on wyłączną własnością naszego narodu. Dowodzi głębokiego poczucia naszego chrześcijańskiego. Cóż bowiem właściwszego, jak Boga miłości witać i czcić dziełami miłosierdzia?

Nigdy jednak może bardziej dzieł miłosierdzia — nie mamy tu na myśli jałmużny, dawanej ubogim — nie było nam potrzeba więcej, niżeli w czasach obecnych. Ale miłosierdzia należycie zrozumianego i należycie stosowanego Miłosierdzia roztropnego, a czynnego, miłosierdzia współczującego i współpracującego.

Takie miłosierdzie radzibyśmy przypomnąć naszym czytelnikom. Bo tyle nam sił potrzeba i takie wielkie zadania stoją przed nami, że nawet dzieł miłosierdzia marnować nam nie wolno. Całe ono powinno się dzisiaj zwracać na kresy zachodnie i kresy wschodnie.

Z bieżącej chwili.

Lwów 23 grudnia.

Dzień za dniem nadchodzą to groźne, to uspokajające telegramy o zatargu chilensko-argentyńskim. Zatarg ten toczy się od lat kilkudziesięciu, prawie od chwili wybicia się na niepodległość lądowych posiadłości hiszpańskich w Ameryce południowej. Prosty rzut oka na mapę ukazuje, że Chili rozciąga się niezmiernie długim, ale i wązkim pasem na zachodnich wybrzeżach Ameryki południowej od 18 do 56 stopnia szerokości południ. (tak daleko jak np. z Petersburga do górnego Egiptu), tj. 4.200 kilometrów w dół, a tylko, miejscami co najwyżej do 300 kilometrów wszerz, ponieważ zagradzają Andy, na których wschodniej stronie sąsiaduje z Chili Argentyna.

Obszaru posiada Chili 750.000 kilometrów kwadr. (o 210.000 więcej niż Rzesza niemiecka), a tylko półczwarta miliona mieszkańców, wszelako czuje konieczną potrzebę rozszerzenia się ku wschodowi, tj. ku Argentynie. Spory o granicę zakończono w r. 1881 konwencyą wcale niejasną, uznającą za granicę Andy i oraz dział wód (ku Atlantykowi i Pacyfikowi), który jednak miejscami, zwłaszcza od 41 do 52 stopnia nie trzyma się najwyższego grzbietu Andów, ale o 100 do 200 kilometrów dalej na wschód sięga. Gdyby dział wód uznano za granicę, zyskałoby Chili 82.000 nilometrów kwardr. bardzo korzystnego obszaru.

To jest jedna część sporu. Druga odnosi się do południowego cyplu Ameryki, gdzie Chili zagarnęła oba brzegi cieśniny Magelańskiej, pozostawiając Argentynie tylko dwa małe skrawki (lądu i Ziemi ognistej) po wschodniej stronie wjazdu do cieśniny.

Rząd chileński oświadcza, że sprawę rozsądzi król angielski, jako sędzia polubowny, po dobremu. Mimo to panuje naprężenie, które chyba nie da się w ten sposób załatwić. Gdyby przyszło do wojny, to wszelkie widoki zwycięstwa są po stronie Chili, które się nie osłabiło ciągłemi rewolucyami, i posiada bitną, przez instruktorów niemieckich wyćwiczoną armię, która stale liczy 17.500 wojska, ale snadno do 150.000 doprowadzić można. Nadto posiada Chili najpotężniejszą w Ameryce południowej flotę wojenną, złożoną z 9 pancerników, 23 torpedowców i kanonierek i 3.794 osady. W wojnie z Peruwią i Boliwią okazała Chili co może.

Jest rzeczą niezawodną, że Chili dąży do hegemonii w Ameryce południowej, aby niedopuścić tam wpływu Stanów Zjedn., jakoż i teraz stawia stateczny opór wszechamerykańskim zapędom Waszyngtonu.

* * *

Budapeszteńska Izba handlowa uchwaliła wystosować do rządu memoryał, w którym wywodzi, że snać niepodobna będzie zawrzeć z Niemcami taki traktat taryfowy, którDyby możliwym czynił dalszy eksport płodów rolniczych do Niemiec w dotychczasowych rozmiarach. Należy przeto obmyśleć odpowiednie środki, nawet retorsyjne w razie potrzeby, a to w porozumieniu z Austryą.

W Budapeszcie prowadzą studenci madyarscy zaciętą wojnę przeciw niemiectwu, mianowicie przeciw tinglom niemieckim, z których kilka zmusili do oświadczenia, że się do miesiąca zupełnie zmadyaryzują. Gdyby to się działo we Lwowie, podniosłaby straszny wrzask na taką „zbrodnię" prasa pruska — ale sympatyi Węgrów Berlin potrzebuje, więc milczy, jak milczy też o prześladowaniu Niemców siedmiogrodzkich.

W Berlinie skrupulatnie zliczają każdy grosz, który wpływa na ofiary wrzesińskie i srożą się nad zebraną już sumą. wiedząc z doświadczenia, że gdyby w podobnym wypadku zbierano składki w Niemczech, nigdyby tyle nie zebrano.

Rusza się znowu żywo stronnictwo welfickie (zwolennicy wygnanej dynastyi hanowerskiej i wygasłej brunszwickiej). Do rady związkowej wniosło przedstawienie, w którem protestuje przeciw polityce kanclerza w sprawie boerskiej, uzasadnia swoje stanowisko wobec Rzeszy niemieckiej i żąda załatwienia następstwa tronu w Brunszwiku na korzyść ks. Kumberlandzkiego (syna ostatniego króla hanowerskiego). Z prawa spada księstwo Brunszwickie na ks. Kumberlandzkiego, ale Prusy chcą je zahaczyć dla siebie, a przynajmniej osadzić tam boczną linię Hohenzollernów i jako rejenta trzymają tam ks. Albrechta, stryjecznego dziada cesarza.

Niemcy nie chcą płazem puścić zbytków Wenezueli; postanowiły wywrzeć swą siłę na słabym, ale dziwną obierają drogą, bo idą o pozwolenie do silnego. „Ponieważ Wenezuela uporczywie zbywa wszelkie przedstawienia niemieckie są Niemcy zniewolone przemówić do niej na rozum!" — donosi prasa berlińska. W jaki sposób? Oto ambasador niemiecki w Waszyngtonie Holleben udał się we czwartek do ministra spraw zagranicznych Haya.

Po tej rozmowie rozeszła się wiadomość, że wkrótce wyruszy flota niemiecka na wody wenezuelskie i podobno zająć ma port La Guyana. Gdyby prezydent Castro wypowiedział wojnę Niemcom, to Stany Zjedn. zachowywać się będą neutralnie, nie wmieszają się, chyba gdyby Niemcy próbowały zagarnąć na odszkodowanie jaki kawałek Wenezueli. Ale równocześnie donoszą, że amerykański minister marynarki Long także we czwartek zlustrował pancernik bojowy „Illinois" przeznaczony dla floty eskadry atlantyckiej, które to jednak wzmocnienie jej nie stoi w związku z ewentualnem wystąpieniem Niemiec przeciw Wenezueli.

Dodatek ten wcale nie uspokaja Niemców. Rząd niemiecki upokorzył się wobec Stanów Zjedn., prosząc o pozwolenie na wystąpienie przeciw Wenezueli z naruszeniem nadto prawa międzynarodowego, gdyż Wenezuela nie jest lenniczką Stanów Zjedn., rząd niemiecki ugiął się przed zasadą Monroego. Yyankesów mile połechtała pokorna prośba dumnych Niemiec. I dlaczegóżby nie mieli pozwolić? Wszak tem nabywają prawa do kontrolowania zatargu niemiecko-wenezuelskiego, otrzymują sposobność do opiekuńczego wpływu w Ameryce południowej i nad eskadrą niemiecką zawiśnie eskadra Stanów Zjedn.

Cała ta wiadomość, oparta na waszyngtońskiej depeszy *Daily Telegraphu*, jest tak dziwną, że uwierzyć niepodobna. Bo jeżeli Niemcom nie wolno zająć bodaj w zastaw jakiego skrawka Wenezueli, to żadnego nie otrzymają odszkodowania, jak dotychczas. Zamkną, zbombardują jeden i drugi port wenezuelski, to szkodę poniosą Niemcy, prawie cały bowiem handel Wenezueli jest w rękach niemieckich.

Wigilja.

Do dzielenia opłatkiem wigilijnym przywiązują Polacy tak wielkie znaczenie, że dzielą się nim przed rozpoczęciem wieczerzy wigilijnej, nie tylko wszyscy w niej udział wziąć mający, ale nadto zwykliśmy się nim dzielić także z osobami, choćby o setki mil od nas oddalonemi, jeśli one sercu naszemu są drogie i miłe, a to w ten sposób, że ułamawszy kawałek opłatka i zjadłszy część jego sami, resztę dołączamy do listu w którym, nie mogąc tego osobiście uczynić, choć przez martwy papier uczucia nasze miłości i przyjaźni, tudzież życzenia wszelkiej pomyślności im wyrażamy. Nieraz nawet sam kawałek opłatka i bez listu posłany, starczy za list i za życzenia w liście wyrazić się mające. Gdy zaś nie wiemy, gdzie oni się w świecie obracają, ani może nawet, czy żyją, czyli też dawno już może groby ich trawą zarosły, wtedy dzieląc się opłatkiem z żywymi przytomnymi, nie zasiądzie nikt do wieczerzy wigilijnej, bez rzewnego wspomnienia o tej drogiej i miłej, a Bóg wie, gdzie się w świecie obracającej, żywej-li, czyli też już dawno może umarłej osobie i nie podzieliwszy się z nią opłatkiem wigilinym, choćby tylko w duchu i w myśli.

W niższych stanach, dzieląc się opłatkiem, życzą sobie szczęśliwego doczekania przyszłorocznej gwiazdki; w stanach zaś wyższych życzą sobie przy tej sposobności: „Do siego roku", lub co na jedno wychodzi „Do siego lata". Wyrażenie to różnie tłómaczą i wykładają. Mówią jedni, że żyła dawnymi czasy w Krakowie poczciwa jakaś kobiecina, imieniem Dorota, którą wszyscy powszechnie szanowali i kochali, a dlatego pieszczotliwie Dosią nazywali.(?!) Miała ona żyć coś blisko, czy przeszło sto lat. Owa to to Dosia i jej długie życie, miało podobno dać powód do tego, że Polacy, chcąc komu wyrazić życzenie długiego życia, wyrażali to słowami: Życzę ci Dosiego roku lub lata, to znaczy Dosiego wieku, albo Dosinych lat, tak jak mówimy, a raczej życzymy: „Żyj lata Matuzalowe".

Inni mówią, że to wyrażenie pogańskich jeszcze sięga czasów i nie oznacza lat ni wieku żadnej Doroty, tylko jest zdrobniałem, pieszczotliwem wyrażeniem imienia Dobiesławy, zwanej także Dziewa, lub Żywie, które wedle wyrażenia Pelaków, w tych czasach, kiedy jeszcze poganami byli, miała być boginią, rozdającą ludziom i oznaczającą żywot długi. Inni znowu domyślają się, że mówisię: Do siego roku lub lata, zamiast Dowsiego, lub do wsego (do wszystkiego) roku, to jest życzę ci szczęścia i pomyślności na wszystek, na cały rok.

Co do mnie, to trzymam z tymi, którzy twierdzą, że powinno się pisać: Do siego roku lub lata (a nie Dosiego) i że te dwa słowa nie co innego znaczą, tylko: do tamtego, do przyszłego roku lub lata, czyli innemi słowy: życzę ci szczęśliwego doczekania przyszłorocznej wigilii, czyli gwiazdki.

Wigilia Bożego Narodzenia służy także za wróżbę i przepowiednię dobrej lub złej doli przez cały rok, aż do następnej wigilii. Kto w wigilię ma smutek i żałobę, ten sobie wróży, że cały rok będzie miał smutny, kto ją spędzi w szczęściu i wesoło, ten w ciągu całego roku szczęście i pomyślność sobie obiecuje. Może też i dlatego myśliwi urządzają zwykle w ten dzień większe polowania Podczas gdy kobiety zajęte są przygotowywaniem wieczerzy wigilijnej, — mężczyźni tymczasem, poszcząc wedle dawnego zwyczaju, wypiwszy tylko wódki i przekąsiwszy piernika, udają się na polowanie, które dopiero o zachodzie słońca się kończy, a wedle tego, jak łowy w tym dniu wypadły, wróżą sobie szczęście lub niepowodzenie w nich na cały rok następny.

Parobcy wiejscy, zamyślający wkrótce w stan małżeński wstąpić, wychodzą po spożyciu wieczerzy wigilijnej w miejsce takie, gdzie się echo odbijać zwykło, a wydawszy okrzyk głośny a krótki, pilnie nadstawiają ucha, z której strony echo im się odbije, przekonani, że w tamtę stronę swaty wysłać im samym wypadnie po dziewczynę, którą im Pan Bóg za żonę przeznaczył.

Dziewczęta wiejskie, także po spożyciu wieczerzy wigilijnej, gdy usłyszą szczekanie psów na dworze, wybiegają coprędzej przed dom, by zobaczyć, w którą stronę zwrócone są owe psy szczekające, w przekonaniu, że z tej właśnie, a

---

3)

Dwudziestusześciu i jedna.

NOWELLA

Maksyma Gorkija.

(Dokończenie.)

Ale raz przyszedł do nas żołnierz nieco podpiły, siadł i zaczął śmiać się, a kiedy pytaliśmy się go, z czego się śmieje, odpowiedział:

— Pokłóciły się dwie o mnie... Lidka z Gruszką... Jak się zeszpeciły, a? Cha—cha! Za włosy porwała jedna drugą, rzuciła na podłogę i siadła na niej... cha—cha—cha! Twarze sobie podrapały... I dlaczego to baby nie umieją bić się porządnie? Dlaczego drapią się? a?

Siedział na ławce, zdrowy, czysty, taki ucieszony, siedział i ciągle śmiał się. My milczeliśmy. Żołnierz wydawał się nam czegoś teraz niemiłym.

— Nie, jak do mnie ciągną baby, a? Migniesz i — już! Cz-czort!

Jego białe ręce pokryte lśniącą sierścią podniosły się i nazad upadły na kolana uderzywszy o nie głośno. A on patrzył na nas takim dziwnym wzrokiem, jak gdyby sam dobrze nie wiedział, dlaczego ma takie szczęście u kobiet. Jego tłusta rumiana twarz lśniła się, a on ciągle oblizywał się smacznie.

Nasz piekarz szarpnął silnie a gniewnie łopatą i powiedział z ironią:

— Nie trudno zwalić jodełki, przewróć ty sosnę...

— To — ty to do mnie mówisz? — pytał żołnierz.

— A do ciebie...

— Co takiego?

— Nic... pojechali...

— Nic, poczekaj! O co chodzi? Jaka sosna?

Nasz piekarz nie odpowiedział nic i ruszył tylko łopatą w piecu: wrzucił do niego ugotowane obwarzanki, wyciągnął gotowe i z hałasem rzucał je malcom nawlekającym je na łyka lipowe. Jak gdyby zapomniał o żołnierzu i o rozmowie z nim. Ale żołnierza ogarnął jakiś niepokój. Wstał i podszedł do piekarza.

— Nie, powiedz — co za jedna? Obraziłeś mnie... Ja? Mnie nie oprze się żadna, nie! A ty mnie tak obrażasz...

Wydawał się rzeczywiście naprawdę obrażonym. Widocznie za nic nie poważał siebie bardziej, jak za umiejętność uwodzenia kobiet, być może, że oprócz tej zdolności nie było w nim nic żywego i że ona tylko dozwalała mu czuć w sobie żywego człowieka.

Bo są ludzie, dla których najcenniejszą rzeczą w życiu jest jakaś choroba ich duszy, albo ciała. Chodzą z nią całe życie i nią jedynie żyją, cierpiąc przez nią, utrzymują się nią, skarżą się na nią przed innymi ludźmi i tem zwracają na siebie uwagę bliźnich. Za to zyskują u ludzi współczucie, a oprócz tego — niczego nie mają. Odejmcie im tę chorobę, wyleczcie ich, a będą nieszczęśliwi dlatego, że zostaną pozbawieni jedynego środka do życia, — staną się wtedy pustymi. Czasem życie człowieka bywa do tego stopnia biednem, że mimowoli jest on zmuszony cenić swoje błędy i żyć nimi; śmiało można powiedzieć, że często błądzą ludzie z powodu nędzy.

Żołnierz obraził się, szedł ku naszemu piekarzowi i wył:

— Nie, powiesz... kto?

— Powiedzieć? — zwrócił się nagle ku niemu piekarz.

— No?

— Znasz Tanię?

— No?

— No, masz! Popróbuj!...

— Ja?

— Ty!

— Ee? To dla mnie... tfu!

— Zobaczymy!

— Zobaczysz! Ch-cha!

— Ona ciebie...

— Za miesiąc!

— Jaki z ciebie zarozumialec, żołnierzyku!

— Za dwa tygodnie! Ja pokażę! Co za jedna? Tańka! Tfu!...

— No, idź precz... przeszkadzasz!

— Za dwa tygodnie... będę gotów! Ach ty...

— Idź stąd, mówię ci!

Nasz piekarz nasrożył się i zamachnął łopatą. Żołnierz zdziwiony, cofnął się, popatrzył na nas, zamilkł i powiedziawszy cicho, ale ze złością: „dobrze", wyszedł od nas.

W czasie sprzeczki milczeliśmy wszyscy, zaciekawieni nią. Ale kiedy żołnierz wyszedł, powstała wśród nas ożywiona, głośna rozmowa i hałas.

Ktoś krzyknął do piekarza:

— Pocoś to zrobił! Pawle!

— Rób swoje!... — odpowiedział ponuro piekarz.

Wiedzieliśmy, że żołnierz czuł się dotkniętym do żywego i że Tani grozi niebezpieczeństwo. Wiedzieliśmy o tem, a jednak równocześnie owładnęła nami gryząca, przyjemna ciekawość: co będzie? Czy oprze się Tania żołnierzowi? I prawie wszyscy krzyczeli zapewniająco:

— Tańka? Oprze się! Nie da się złapać!

Strasznie chcieliśmy wypróbować siłę naszego bożka; tłomaczyliśmy sobie nawzajem usilnie, że nasz bożek — to silny bożek i że wyjdzie zwycięzcą z tego spotkania. Nakoniec zdawało się nam, że za mało rozdrażniliśmy żołnierza, że on zapomni o sprzeczce i że potrzeba jeszcze podrażnić jego próżność. Od tego dnia zaczęliśmy żyć jakiemś szczególnem, naprężonem, nerwowem życiem, — nie żyliśmy tak jeszcze nigdy. Całymi dniami kłóciliśmy się nawzajem, jak gdyby wszyscy zmądrzeli, zaczęli mówić więcej i lepiej. Zdawało się nam, że gramy w jakąś grę z dyabłem, a stawką z naszej strony jest — Tania. A kiedy dowiedzieliśmy się od piekących bułki, że żołnierz zaczął „przypuszczać szturm do naszej Tańki", zaczęło nam być tak przyjemnie i dobrze, że nawet nie spostrzegliśmy, jak gospodarz, korzystając z naszego ożywienia, dodał nam do roboty czternaście pudów ciasta na dobę. Nie ustawaliśmy prawie w robocie. Imię Tani cały dzień nie schodziło nam z ust. A każdego rana czekaliśmy na nią z jakąś szczególną niecierpliwością. Czasem zdawało się nam, że ona wejdzie do nas — i że będzie to już nie ta dawna Tania, ale jakaś inna.

Nie mówiliśmy jej jednak nic o zaszłej sprzeczce. Nie pytaliśmy jej o nic i po dawnemu obchodziliśmy się z nią przyjaźnie i dobrze. Ale już w ten nasz stosunek do niej wkradło się coś nowego i obcego naszym poprzednim uczuciom ku Tani a to nowe, była to ostra ciekawość, ostra i chłodna jak nóż stalowy...

— Moi kochani! Dzisiaj termin! — powiedział raz rano piekarz, stając do roboty.

Wiedzieliśmy o tem i bez jego przypomnienia, ale pomimo tego zadrżeliśmy.

— Patrzcie na nią... zaraz przyjdzie! — powiedział piekarz. Ktoś zawołał z politowaniem:

— Ta przecież oczyma niczego nie zobaczysz?!

I na nowo rozgorzała pomiędzy nami żywa, głośna sprzeczka. Dziś dowiemy się nakoniec, o ile czystem jest i niedostępnem dla błota naczynie, w które złożyliśmy, co mieliśmy najlepszego. W to rano, tak jak i pierwej zrozumieliśmy, że rzeczywiście gramy w wielką grę, że ta próba czystości naszego bożka może ją dla nas unicestwić. Słyszeliśmy przez te dni codziennie, że żołnierz uporczywie i bez przystanku prześladował Tanię, ale dlaczegoż to nikt z nas nie spytał jej, jak się ona z nim obchodzi? A ona, jak dawniej, co rana przychodziła do nas po obwarzanki i była zawsze taka sama.

I tego dnia usłyszeliśmy wkrótce jej głos:

— Aresztanciki! Przyszłam...

Wpuściliśmy ją szybko, a kiedy weszła, przeciw zwyczajowi przyjęliśmy ją milczeniem. Patrząc na nią, nie wiedzieliśmy o czem z nią mówić, o co ją pytać. I stała przed nią ciemna, głucha gromada. Ona, nie przywykła od takiego spotkania, zdziwiła się widocznie — i nagle spostrzegliśmy, że pobladła, zaniepokoiła się, zachwiała się i zapytała zdławionym głosem:

— Cóż wy... tacy?

— A ty? — powiedział posępnie piekarz, nie spuszczając z niej wzroku.

— Co — ja?

— N — nie...

— No, dawajcie prędzej obwarzanki.

Przedtem nigdy nas nie naglił a...

— Spieszysz się! — powiedział piekarz, nie ruszając się i nie odwracając oczu od jej twarzy.

Wtedy obróciła się ona nagle i znikła w drzwiach.

Piekarz wziął łopatę i mówił spokojnie, odwracając się do pieca:

— A więc — gotowe! Aj, ten żołnierz!... podły!.. łajdak...

Jak stado baranów, trącające się nawzajem, poszliśmy do stołu, milcząc, usiedliśmy i zaczęliśmy powoli pracować. Ktoś powiedział:

— A może jeszcze...

nie z innej strony przyjdzie po nie młodzian którego im Pan Bóg za męża przeznaczył.

Złodzieje lubią też w ten dzień „próbować szczęścia“, mówiąc, że gdy im się w wigilię uda co ukraść, to przez cały rok szczęście będą mieli.

Czas odnowić przedpłatę

Kronika.

Lwów, dnia 23 Grudnia.

Cesarz udaja się we wtorek do Wallsee, gdzie u arcyksięcia Franciszka Salwatora przepędzi święta. Dnia 27 bm. powróci cesarz do Wiednia.

Mianowania. Cesarz zamianował radcę budownictwa Franciszka Skowrona starszym radcą budownictwa w ministerstwie spraw wewnętrznych *extra statum*.

Minister spraw zagranicznych zamianował koncypienta gal. prokuratoryi skarbu dr. Michała Straszewskiego attache konsularnym.

Minister wyznań i oświaty zamianował adjunkta oddziału maszyn kolei państwowych Edwarda Herzberga nauczycielem w 2 klasie rangi w państwowej szkole przemysłowej we Lwowie.

Mianowania. Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych zamianował starszych inżynierów: Rom. Bielańskiego, Wład. Gajorskiego, Jana Kawęckiego, Kaz. Machniewicza i Piotra Pindelskiego, radcami budownictwa; Karola Czechowicza, Wład. Kostkiewicza, Gabr. Niewiadomskiego, Wikt. Budzyńskiego, Franc Gołąba i Jak. Engelberga starszymi inżynierami; wreszcie Jakóba Lieblinga i Win. Heina inżynierami — wszystkich w państwowej służbie budownictwa w Galicyi.

Ministerstwo handlu zamianowało praktykanta konceptowego Franc. Musiała, Maks. Kocha i Ign. Neustera we Lwowie, prowizorycznymi koncypistami pocztowymi.

Namiestnik zamianował auskultantów sądowych: dr. St. Stycznia i R. Krupińskiego koncypistami policyjnymi w etacie krakowskiej dyrekcyi policyi.

Prezydyum kraj. dyrekcyi skarbu zamianowało asystenta rach. W. Szczepańskiego oficyałem rachunkowym w X klasie rangi, a praktykanta rach. E. Pernarowskiego asystentem rach. w XI klasie rangi.

Zaręczyny. Cesarz zezwolił na zaręczyny arcyks. Maryi Krystyny z ks. Emanuelem Salm-Salm, które też odbyły się w sobotę w Budapeszcie w pałacu arcyks. Fryderyka.

Henryk Sienkiewicz zachorował, z powodu przeziębienia i na razie przyjazd jego do Krakowa ulega wątpliwości. Wobec tego nie oznaczono terminu przyjęcia, podczas którego mieszczaństwo krakowskie pragnęło złożyć hołd wielkiemu pisarzowi.

Klub lewicy sejmowej odbędzie posiedzenie w piątek 27 bm. o 8 wieczorem w sali II posiedzeń komisyjnych w gmachu sejmowym.

Posiedzenie koła krakowskich posłów sejmowych odbędzie się w przeddzień pierwszego posiedzenia sejmu w dniu 27 bm. o 6 wieczorem w gmachu sejmowym.

Awans noworoczny w banku austro węg. Przy awansie noworocznym uchwalonym na ostatniem posiedzeniu rady generalnej, zaawansowali następujący urzędnicy zajęci w filiach galicyjskich banku austr. węg. we Lwowie: Ernest Winkler, Marceli Poniński, Ant. Szczurowski, Stan. Muzika; w Krakowie: Edward bar. Lipowski, Zyg. Sulikowski; w Przemyślu: Tad. Czerlunczakiewicz; w Stanisławowie: Kornel Schubuth, Miecz. Czarkowski.

Uroczyste otwarcie domów opieki, dla najbiedniejszej dziatwy odbyło się w sobotę o $^1/_4$ po południu w szkole im. Konarskiego Otwarcie połączone było z uroczystością gwiazdkową Około oświetlonego drzewka zgromadziły się dziewczęta ze szkoły im. Staszica i chłopcy ze szkoły im. Konarskiego. Był także ks. arcyb. Bilczewski.

Pierwszy przemawiał prezyd. Dyiewski, następnie ks. arcybiskup zachęcał dzieci do pilności w naukach, do posłuszeństwa nauczycielom, do wdzięczności dla dobroczyńców. Podziękowała za urządzenie drzewka i za podarki gwiazdkowe jedna z dziewczynek imieniem uczenic szkoły Staszica a jeden z chłopców imieniem uczniów szkoły Konarskiego.

Na zakończenie odśpiewały dzieci kolędy i „Jeszcze Polska nie zginęła“. Dodać należy, że domów opieki dla biednej dziatwy jest 8, dzieci 980.

Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich z okazyi przypadających na wtorek imienin prezesa Tow. p. Adama Krechowieckiego, złożył mu w niedzielę gremialnie życzenia. Imieniem wydziału przemówił w serdecznych słowach poseł Merunowicz, życząc solenizantowi, aby długie jeszcze lata mógł w zdrowiu i szczęściu pracować na sławę literatury naszej, a na pożytek kraju i Towarzystwa dziennikarzy, które postawiło go na swem czele. Solenizant za złożone mu życzenia serdecznie podziękował. Następnie odbyło się wspólne śniadanie, podczas którego omawiano rozmaite żywotne sprawy towarzystwa i wzniesiono szereg toastów.

Jestem w pasażu Mikolascha: uwagę moją zwracają ku sobie ogromne, czerwone litery na białem tle: „Wystawa gwiazdkowa wyrobów krajowych.“ Wyrazy te wywarły na mnie o tyle przykre wrażenie, że mimowolnie przypominają, iż biedny nasz kraj jest zarzucony obcemi towarami, że przemysł u nas tak zapoznany, — o tyle zaś miła, iż widać, iż budzi się przecież w kraju poczucie potrzeby zaopiekowania się naszym przemysłem i w tem jest nadzieja, że on się z czasem rozwinie. Wystawa w pasażu Mikolascha dowodzi, że potrzeba tylko trochę dobrych chęci ze strony ogółu, a przemysł nasz rozwinie się i udoskonali.

Wejdźmy do sal wystawy, a zobaczymy tam mnóstwo przedmiotów, mogących w całem tego słowa znaczeniu zaspokoić nawet wybredne nasze potrzeby. Trudno wyliczyć wszystkiego, co jest tam do nabycia a to pewne, że obecna wystawa gwiazdkowa przyniosła to miłe uczucie, iż z przemysłem naszym nie jest tak źle, jak niektórzy chcą utrzymywać, a byłoby znacznie lepiej, gdyby go ogół otoczył należną opieką.

Gwiazdka. Na strzelnicy odbyła się wczoraj „Gwiazdka“ dla dziatwy niestałych sług w namiestnictwie zajętych, urządzona z inicyatywy panny Anny Lidlówny a przy współudziale pny Leonii Mauthnerówny oraz pań i panien z rodzin konceptowych urzędników namiestnictwa. Obdarowano 63 dzieci, które otrzymały zabawki, łakocie, przybory do nauki i odzież, sporządzoną własnoręcznie przez panie, które gwiazdkę urządzały.

Boże Drzewko. Pani prezydentowa Marya Mniszek Tchorznicka, znana w szerokich sferach z poświęcenia i wielkiej szlachetności serca zajęła się, jak od szeregu lat i w tym roku urządzeniem Bożego Drzewka dla dzieci sług sądowych. Uroczystość ta odbyła się w niedzielę 22 bm. w sali rozpraw sądu krajowego w obecności reprezentantów sądownictwa. Licznie zebrana dziatwa składała swej protektorce serdeczne podziękowanie za hojne dary, za trudy, poniesione i pamięć o nich.

Dyrektorem szpitala powszechnego w Sanoku zamianował Wydział kraj. sekundaryusza dra Włodzimierza Pajączkowskiego.

Awans styczniowy na kolejach państwowych.

W statusie I. Do VII klasy awansowali: H. Odzierzyński Lwów, Antoni Fredro-Boniecki Stanisławów, dr. I. Wróbel Kraków. Do klasy VII awansowali: Dr. J. Stachy Lwów, dr. W. Sienkiewicz i dr. A. Pawluszkiewicz Kraków.

W statusie II (budowa konserwacyi drogi żelaznej). Tytuł starszego inspektora otrzymał M. Machalski Lwów. Tytuł inspektora otrzymał T. Mańkowski w Czerniowcach. W klasie VI posunięto o stopień Józefa Wysockiego we Lwowie. Do klasy VI (inspektorzy) awansowali: Władysław Komorra w Stryju, Michał Iszkowski w Samborze, Jan Kremer we Lwowie. W klasie VII posunięto o stopień: J. Pilecki we Lwowie, T. Komorra, T. Masłowski i R. Marcinkiewicz w Stanisławowie, J. Pelz w Samborze. Do klasy VII awansowali: K. Gostkowski we Lwowie, M. Mahl we Lwowie, Wł. Wasilkowski w Rzeszowie, A. Loegler we Lwowie, Aba Fischler we Lwowie. Do klasy VIII awansowali: W. J. Manouarda i J. Bodyński we Lwowie, E. Kuźmiński w Stanisławowie. Do klasy IX awansowali: L. Rosenblatt we Lwowie, Fr. Glaser we Lwowie, Kaz. Bieliński we Lwowie, Jan Kwiatkowski we Lwowie, Abraham Hochstim w Krakowie

W statusie III (oddział maszynowy i wozowy). Tytuł starszego inspektora otrzymał radca ces. Włodz. Kostrakiewicz-Zborowski w Krakowie. Tytuł inspektora otrzymał Ant. Schönhuber Lwów. W klasie VI posunięto o stopień: L. Dartelmus Przemyśl, A. Müller Lwów. W klasie VII posunięto o stopień: P. Stwiertnia Stanisławów, E. Uderski Podgórze, B. Wasylkowski Stryj. L. Klimkiewicz Jägerndorf. Do klasy VIII awansowali: H. Wagner Lwów, Miecz. Niemczykowski Stryj, L. Kampel Lwów, J. Fröhlich Czerniowce, Do klasy IX awansowali: A. Bohusiewicz Stanisławów, A. Hillich N. Sącz.

W statusie IV (ruch i egzekutywa). Tytuł inspektora otrzymał B. Jarowicz Lwów. Tytuł starszego komisarza budowy otrzymał F Wodziczko Dębica. Tytuł starszego rewidenta otrzymał K. Ustjanowicz. W klasie VI posunięto o stopień: Radca ces. Franc. Eckhardt Czerniowce. Do klasy VI inspektorzy awansowali: L. Dąbrowski, J. Makusz Lwów. W klasie VII posunięto o stopień! F. Kolaczek Lwów, Z. Krupski Lwów, E. Boliwiński Stanisławów, J. Łaba Lwów. Do klasy VIII awansowali: K. Turek Jarosław, E. Mehofer Kraków, A. Piero Stanisławów, L. Pikor Krechów, S. Czarnożyński Lwów, L. Garbusiński Podgórze, R. Sawicki N. Sącz, Karol Patsch Kraków, Antoni Zasławski i Karol Hofmann Czerniowce, Maryan Krupański Kałusz, Jakób Gebhard Stanisławów,

Do klasy IX awansowali: K. Bogdanowicz Lwów, F. Michalski Ciężów, Z. Dubsky Przemyśl, J. Janicki Zagórzany, E. Sękowski Borysław, St. Haszczyński Chyrów, Wł. Bogański Przemyśl, R. Atlas Hatna, Ch. Frühling Niźniów, Fr. Smyczyński Dolina, St. Mühln Jasło, F. Kurmin Chyrów, M. Geisler Stanisławów, Wł. Lewicki Lwów, Jakób Reininger Czerniowce, dr. Michał Świgost Iwonicz, Filip Rosenherz Stanisławów.

W statusie V (rachunkowość, kontrola dochodów): Tytuł starszego rewidenta otrzymał Fr. Ryczak Lwów. W klasie VI posunięto o stopień: Wł. Gostyński Kraków. Do klasy VI awansowali: G. Rużiczka Lwów, A. Dworzak Kraków. W klasie VII posunięto o stopień Ant. Kotrba Stanisławów. Do klasy VIII awansowali: Edm. Roliński i L. Brandhuber Kraków, Ant. Gadziński Stanisławów, E. Mikiewicz Lwów, L. Jedynakiewicz Stanisławów. Do klasy IX awansownli: Aleks. Zukowski, And. Fedewicz i Świderski Kl. Stanisławów.

Wiadomości dyecezyalne. Archidyecezya lwowska ob. łac. Konkurs rozpisano na probostwa w Krzywczu (dek jarłowicki) i Niżniów (dek stanisławowski) do 15 stycznia 1902.

Dyecezya przemyska ob. łac. Kanonicznie zostało zaprowadzone dnia 24 listpada Arcybractwo Różańca św. w Krzywczy.

Na poufnem zgromadzeniu delegatów ruskich partyj, odbytem we Lwowie, uchwalono nieznaczną większością głosów zalecić ruskim posłom, aby na nadchodzącej sesyi sejmowej nie urządzali już secesyi, lecz wzięli udział w pracach sejmowych.

Awantura w Narodnym Domu. Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem zamieszczonej w nr. 353, mianowicie do ustępu: „gdy p. Monczałowski zaczął przemawiać po rosyjsku“, — prostuje p. Monczałowski w liście do nas wystosowanym, że na odnośnym wieczorku „wcale nie przemawiał.“

Przeniesienie targowiska. Ze względu na porządek i dogodną komunikacyę magistrat lwowski przeniósł dotychczasową targowicę kartofli i kapusty z dawnej targowicy bydła na plac Misyonarski. Plac poza starą rzeźnią, u wylotu ul. Słonecznej przeznaczono na stanowisko dla wozów próżnych, przybywających ze wsi, których nie będzie odtąd wolno utrzymywać na placach: Bernardyńskim, Strzeleckim, Krakowskim, Solskich i na Starym Rynku.

Stacya telegraficzna otwartą zostanie 1 stycznia w Chodorowie na dworcu przy tamtejszym urzędzie pocztowym.

Ze Stanisławowa donoszą: Kallman Ball, który przez kilka lat uprawiał przemysł swój w ten sposób, że wojskowości dostarczał na szynycle siekaniny z końskiej padliny, skazany został na dwa miesiące aresztu i 100 zł. grzywny, subliwerant zaś jego, Chaim Rosiner z Łyśca na miesiąc aresztu.

Z Liska donoszą, że na ostatniem posiedzeniu rady pow. na wniosek chłopa ruskiego Leśka Przystacza uchwalono 100 kor. na dzieci wrzesińskie. Na tem samem posiedzeniu urządzono marszałkowi powiatu p. Ramułtowi serdeczną owacyę za jego gorącą pracę dla dobra powiatu. Z kasyna w Lisku wyrzucono wszystkie pisma pruskie.

Z kolei północno-zachodniej. *Wiener Abendpost* ogłasza rozporządzenie ministerstwa kolejowego wydane do dyrekcyi kolei Północno-Zachodniej, wzywające ją do wybudowania drugiego toru i do przedłożenia planów najpóźniej do 80 czerwca 1902.

O strasznej katastrofie kolejowej przy stacyi Altenbecken na linii Berlin-Kolonia donoszą nam w dalszym ciągu: Pociąg pospieszny, znajdujący się w pełnym biegu między Paderbornem a Altenbbecken, zatrzymał się nagle; było to w piątek, w samo południe. W wagonie restauracyjnym podawano właśnie trzecie danie; wszystkie stoły były zajęte, a wielu podróżnych czekało na stół następny. Wtem wpadł nagle kuchcik i zawołał przerażającym głosem: „Zderzenie pociągów!“ Równocześnie talerze, flaszki, szklanki etc. pospadały ze stołów. Powstała straszna panika; jeden z podróżnych, starszy wiekiem zawołał: „Proszę nie ruszać się z miejsca!“ Usłuchano go i nikt z jadących tym wagonem nie doznał szwanku. Wóz restauracyjny był trzeci od tyłu; pociąg pospieszny ciągnęły dwie lokomotywy, z przodu i z tyłu. Gdy pociąg się zatrzymał, zauważono, że tylna lokomotywa wspięła się na jeden z wagonów trzeciej klasy pospiesznego pociągu. Dym, iskry, płomienie, jęki i wołania o pomoc odebrały służbie kolejowej przytomność.

W otwartem polu nie można było telegrafować; posłano więc pieszych posłańców do Dortmundu i ztamtąd po godzinie czekania nadszedł pociąg ratunkowy. Przy udzielaniu pomocy rannym, najprzytomniejszym i najczynniejszym był jakiś braciszek zakonny. Nieprzytomnych cucono winem i koniakiem, przyniesionym z wagonu restauracyjnego. Gdy pierwsza panika przeminęła, ster akcyi ratunkowej objął jakiś młody Paryżanin w towarzystwie dwóch innych panów; wreszcie nadjechał z Dortmundu pociąg z lekarzami i służbą.

Według doniesień telegraficznych pięciu podróżnych zginęło na miejscu, 10 ciężko a 12 lekko zostało rannych, podobnie też 6 urzędników kolejowych. Ruch kolejowy został chwilowo wstrzymany o tyle, że na miejscu katastrofy zarządzono przesiadanie podróżnych. Dopiero w niedzielę wieczorem przywrócono ruch normalny. Zmarłych i rannych przewieziono do szpitalu w Paderborn. W pół godziny po wypadku poczęły się palić wagony, gdyż żarzące się węgle leżały pod nimi. Przypuszczają, że jeszcze około 10—12 zwłok znajduje się pod szczątkami wagonów. Zgruchotany wagon był silnie obsadzony; jechali przeważnie mężczyźni, ponadto było kilka kobiet z dziećmi. Śmierć nastąpiła skutkiem zmiażdżenia. W miejscu katastrofy i okolicy spadł śnieg obfity.

Między zabitymi znajduje się niejaki Franciszek Waldowski i pewien student z Turyngii, którego nazwisko nie jest znane.

Równocześnie otrzymaliśmy wiadomość o katastrofach kolejowych w trzech innych miejscowościach. W Aschaffenburg, w pobliżu Frankfurtu wykoleił się pociąg ciężarowy skutkiem wadliwego ustawienia zwrotnic; palacz ciężko ranny; szkody wynoszą 10.000 marek.

Pociąg osobowy, dążący z Bremy do Bassum zderzył się z towarowym; jedna osoba ciężko ranna; straty materyalne wielkie.

W Lyonie zderzył się w piątek pociąg jadący z Paryża z wagonem miejskiej kolei parowej; trzy osoby zabite, wiele zostało ciężko rannych.

Katastrofy na kolejach. Z Gracu telegrafują pod dniem 23 bm.: Jak tutejsze dzienniki donoszą, zderzył się dziś na stacyi Goesting pociąg osobowy z towarowym, przyczem kilka osób miało odnieść rany. Szczegółów dotąd brak.

Z Monachium telegrafują pod dniem 23 bm.: Podług doniesienia dzienników wykoleił się dziś o godz. wpół do 12 w nocy koło stacyi Bergen Traustein pociąg towarowy, mianowicie siedm wagonów wyskoczyło z szyn Tor kolejowy uległ znacznemu uszkodzeniu. Z ludzi nikt szwanku żadnego nie poniósł.

Zaburzenia robotnicze w Budapeszcie. W sobotę popołudniu urządzili w Budapeszcie robotnicy bez zajęcia wielką demonstracyę, w której wzięło udział około 8000 robotników. Robotnicy urządzili pochód demonstracyjny po mieście i przeszedłszy po głównych ulicach miasta, chcieli się udać przed kasyno narodowe, czemu jednak policya przeszkodziła. Przyszło do starcia z policyą, która rozprószyła tłumy; przyczem kilka osób odniosło rany. Demonstranci rozbijali kamieniami okna wystawowe. Z rozbitej wystawy pewnego sklepu jubilerskiego skradziono kilka złotych zegarków i łańcuszków, w pewnem domu bankowym skradziono z wystawy kilka sztuk monet srebrnych i złotych. Gdzieindziej strzelono z tłumu w okno wystawowe, szczęściem jednak nikogo nie raniono. Kapitan honwedów Roda został niebezpiecznie ugodzony kamieniem, raniono również kilku przechodniów. — Demonstracye trwały do godziny 6 wieczorem. — Przedsięwzięto liczne aresztowania.

Niemieckie szalbierstwa dokumentami Wczoraj odbyła się w Berlinie rozprawa przeciw b. służącemu kancelaryjnemu w ministerstwie oświaty, Voigtowi. Oskarżony on był o to, że w latach od 1894 do 1901 udzielał dziennikarzowi dr. Hamburgerowi, za wynagrodzeniem, tajnych informacyj. Hamburger przed niedawnym czasem uciekł do Londynu. Voigta w lecie br. aresztowano pod zarzutem wydania projektu taryfy cłowej temu samemu dziennikarzowi. Na wczorajszej rozprawie oskarżony zaprzeczył jakoby był wydał projekt taryfy cłowej Hamburgerowi, przyznał natomiast, że rzeczywiście udzielał mu innych informacyj, za co otrzymał odeń wynagrodzenia, które łącznie wynoszą 400 marek. Vogita zasądzono na 3 miesiące aresztu i zwrot owych 400 marek.

To, co Niemców boli. Z Berlina piszą: Groźba bojkotu ze strony polskiej rzeczywiście przejmuje obawą szerokie sfery niemieckie. Bojkot taki w czasie dzisiejszego przesilenia, byłby dla przemysłu i handlu niemieckiego istotną klęską. Odczułby ją pośrednio cały naród niemiecki, najsilniej zaś: królestwo pruskie. Ponieważ zaś Niemiec nie jest upartym — osobliwie gdy chodzi o jego kieszeń — więc prawdopodobnie sympatye względem hakatyzmu ochłodłyby bardzo prędko. Kto wie, czy dzisiejsi „patryoci“ wszechniemieccy nie ściągnęliby na siebie wyrzutów i niechęci rodaków. Lęk przed bojkotem jest widoczny. Prasa pociesza wprawdzie fabrykantów i kupców, że zapał Polaków jest ogniem słomianym, a chęć zysku silniejszą, niż patryotyczne porywy. „Skoro nasz towar będzie tani i dobry — wołają — to kupcy polscy będą musieli go nabywać. — Być może, iż uczynią to pokryjomu, ażeby nie narażać się wobec szowinistycznych odbiorców. Lecz dla względów patryotycznych nie poświęcą dobrego interesu.“

Tak sądzą dzienniki pruskie. Obaczymy, jaką odpowiedź dadzą im kupcy polscy — nie słowem, ale czynem.

Klub polski w Pradze obchodzić będzie uroczystość Bożego Narodzenia wspólnym opłatkiem i obdarzeniem dziatwy podarkami gwiazdkowymi. Obchód, na który członkowie kolonii polskiej zapraszają też i przyjaciół Czechów, odbędzie się w pierwszy dzień świąt w wielkiej sali instytutu im. św. Wacława, przy ul. Karola.

Rozwód W. księcia Heskiego. Z Darmstadtu telegrafują pod d. 23 bm.: Wyższy sąd wyrokiem z 21 bm. orzekł rozwód małżeństwa W. księcia Heskiego.

Śmierć żokeja. W tych dniach padł z ręki szeryfa policyjnego w Nowym Jorku żokej Sloan, który był znany i na naszych torach. Sędzia polecił szeryfowi aresztować żokeja za kradzież koni. Szeryf kilka dni ścigał go, nie będąc w możności aresztowania, gdyż Sloan aby uniknąć pościgu, zmieniał mieszkanie i spędzał noce w różnych lupanarach. Nakoniec policyantowi udało się wpaść na ślad. Sloan zabarykadował się i groził strzelaniem do każdego, kto popróbuje przemocą dostać się do niego. To nie podziałało na policyanta, który wybił drzwi i dostał się do pokoju. Bezzwłocznie rozległ się strzał, gdyż Sloan groźbę wykonał, lecz nie trafił w przeciwnika. Wówczas policyant wyjął rewolwer i zabił na miejscu Sloana.

Mężczyźni lubujący się w klejnotach. Na fakt, że obecnie mężczyźni lubują się bardzo w drogocennych błyskotkach, zwróciła uwagę wielka kradzież, popełniona w Londynie na szkodę markiza of Analezy, któremu służący pokradł biżuterye wartości 700.000 koron. Wyszły przytem na jaw interesujące szczegóły, które atoli z tą sprawą nie pozostają w bezpośrednim związku, np. że król Edward nosi jako ozdobę ciężki złoty naramiennik, a także zmarły książę sasko koburski nosił przez długie lata podobny naramiennik, w kształcie łańcucha. Moda ta rozpowszechniła się szczególnie w wyższych sferach społeczeństwa. Jubilerzy opowiadają, że obecnie mężczyźni noszą nietylko drogocenne spinki, pierścienie i szpilki, ale nawet takie kosztowne błyskotki, jak węże ze złota, ozdobione drogimi kamieniami, obwieszają nimi ramiona, szyję, gors, a nawet kolana pod ubraniem. Jubilerzy nazywają ozdoby lubujących się w błyskotkach „ludźmi egzotycznymi.“ Popyt za precyozami jest wielki, nietylko w Paryżu i Londynie, ale też i w innych stolicach w Europie i Ameryce. Osobliwie wyroby rosyjskie mają być bardzo piękne, gustownie i starannie wykończone. Mężczyźni noszą teraz naramienniki złote, zamiast pierścieni zaręczynowych. Do rozpowszechnienia się tego zwyczaju przyczyniła się poniekąd wojna z Boerami. Narzeczona ofiarowuje często wybrańcowi swego serca, udającemu się na wojnę naramiennik, a kluczyk od tego talizmanu wrzuca tajemniczo w wodę. Skoro już mowa o dziwacznej modzie, nadmienić też należy, że także i gorset wchodzi u mężczyzn w życie. Słabostek tych, będących obecnie *en vogue* u brzydkiej połowy rodu ludzkiego nie należy jednak brać za objaw zniewieściałości, lecz raczej za przemijający wybryk mody.

Zmarli. W Krakowie umarła Amelia z hr. Stadnickich ks. Czetwertyńska, przeżywszy lat 76.

Duecik przedświąteczny.

Ona: Ach, ileż te zbliżające się święta zabierają mi zdrowia!

On: A mnie pieniędzy..

Ze stowarzyszeń.

W kasynie miejskiem lwowskiem wspólny opłatek we wtorek 24 bm. o 12 w południe.

W Kole literackiem lwowskiem wspólny opłatek we wtorek bm. o 1 w południe

Z Sokoła. Ćwiczenia gimnastyczne rozpoczną się w sobotę dnia 28 bm.

Wydział gal. Tow. ochrony zwierząt na posiedzeniu 20 bm. przeprowadził dyskusyę nad tymczasowem zarządzeniem lwowskiego magistratu, by psy, złapane z kagańcem nie były zabijane, zanim kaganiec nie został przedłożony miejskiemu wetyrynarzowi. Na razie wydział wstrzymał się od powzięcia uchwały w oczekiwaniu odpowiedzi magistratu na wniesioną prośbę co do kagańców.

Uchwalono zbadać przez osobnych delegatów, w jaki sposób odbywa się w różnych miejscowościach naszego kraju zabijanie starych koni. Uchwalono rozesłać do delegatów na prowincyi w sprawie dręczenia zwierząt po miasteczkach i wsiach kwestyonaryusz. Uchwalono prosić zarząd kółek rolniczych, by przez swoje organa działał na lud celem zapobieżenia używaniu zbyt młodych koni do zaprzęgu, a zarazem zwrócić się w tej sprawie do rady szkolnej kraj., aby poleciła wpływać na lud w tym względzie przy nauce uzupełniającej niedzielnej.

Komisya lekcyjna słuchaczów wydziału filozoficznego uniwersytetu we Lwowie, pozostająca pod naczelnem kierownictwem prof. dr. Twardowskiego, poleca kwalifikowanych korepetytorów z nauczycieli domowych.

Zgłoszenia ustne przyjmują członkowie komisyi codziennie (nie wyłączając i niedziel i świąt) na uniwersytecie, I p. sala VIII między godziną 12 a 1. Adres: Komisya lekcyjna słuchaczów wydziału filozoficznego, Lwów, uniwersytet.

Na ofiary Hakaty

złożyli w dalszym ciągu w administracyi naszego pisma:

Nauczyciele seminaryum w Zaleszczykach 10 kor. — Jadwiga i Zofia Władykówny, córki kamerdynera w Jaśniszczach 3 kor. dla biednych dzieci wrzesińskich, które przez złość Prusaków smutne święta mieć będą.

Kalendarz.

We wtorek 24 grudnia Adama i Ewy Wig. — Danyiła.

Wschód słońca 24 grudnia o g. 7 m. 57, zachód o g. 4 m. 3.

We środę 25 grudnia Narodzenie Chr. P. — Spirydyona.

Wschód słońca 25 grudnia o g. 7 m. 57, zachód o godz. 4 min. 4.

MAŁY FEJLETON.

Boże Narodzenie.

Uroczystość Bożego Narodzenia należy wraz z Wielkanocą i Zielonemi Swiątkami do najgłówniejszych w roku kościelnym pamiątek, około których grupują się wszystkie inne święta i biorą od nich swą barwę i charakter. Poprzedza obchód Bożego Narodzenia wilia (skrócone z: wigilia=czuwanie), która się zamieniła w serdeczną uroczystość rodzinną, i jakoby święto miłości bliźniego. Iluż to zawziętych nieprzyjaciół padło w objęcia sobie przy łamaniu wigilijnego opłatka

---

— No, no! Gadaj sobie! — krzyknął piekarz.

Wiedzieliśmy wszyscy, że to mądry człowiek, mądrzejszy od nas. I okrzyk jego zrozumieliśmy jako zapewnienie zwycięstwa żołnierza. Byliśmy smutni i niespokojni

O godzinie dwunastej, w porze obiadowej, przyszedł żołnierz. Był, jak zawsze, czysty i elegancki i jak zawsze, patrzył nam prosto w oczy. A nam było nieprzyjemnie patrzeć na niego.

— No, szanowni panowie, chcecie, to pokażę wam, co znaczy żołnierz? — rzekł, uśmiechając się dumnie. — Wyjdźcie do sieni i patrzcie przez szparę.. zrozumieliście?

Wyszliśmy i wsparłszy się jeden o drugiego, przylgnęliśmy do szpary w ścianie z desek, w sieni, prowadzącej na podwórze. Czekaliśmy nie długo...

Wkrótce szybkim krokiem, z zakłopotaniem na twarzy, przeszła przez podwórze Tania, przeskakując przez kałuże stajałego śniegu i błota. Skryła się za drzwi piwnicy.

Potem, nie spiesząc się i poświstując, przeszedł tędy żołnierz. Ręce miał wsunięte w kieszeń i poruszał wąsami.

Padał deszcz i widzieliśmy, jak jego krople spadały do kałuż, a kałuże marszczyły się pod ich uderzeniami. Dzień był wilgotny, ponury, bardzo nudny. Na dachach leżał jeszcze śnieg, a na ziemi pojawiały się już ciemne plamy błota. A śnieg na dachach także pokryty był ciemną, błotnistą powłoką. Deszcz padał powoli, dźwięczał posępnie... Było nam chłodno i nieprzyjemnie...

Pierwszy wyszedł z piwnicy żołnierz; szedł przez podwórze powoli, ruszając wąsami, z rękami w kieszeni — taki sam jak zawsze.

Potem — wyszła Tania. Oczy jej... oczy jej jaśniały radością i szczęściem, a usta uśmiechały się. I szła tak, jakby we śnie, chwiejąc się, niepewnym krokiem...

Nie mogliśmy tego znieść spokojnie. Wszyscy naraz rzuciliśmy się do drzwi, wybiegliśmy na podwórze i — zaświstaliśmy na nią ze złością, głośno, dziko.

Ona wzdrygnęła się, zobaczywszy nas i stała jak wryta w błoto pod jej nogami. Okrążyliśmy ją i złośliwie, bez pohamowania się, obrzucaliśmy ją bezczelnemi słowami, mówiliśmy jej bezwstydne rzeczy.

Robiliśmy to nie głośno, bez pospiechu, widząc, że nie może nigdzie uciec, że okrążona przez nas i że możemy szydzić z niej, ile tylko zechcemy. Nie wiem dlaczego, ale nie biliśmy jej. Ona stała pośród nas i kręciła głową to w tę to w ową stronę, słuchając naszych obelg. A my — coraz bardziej, coraz silniej rzucaliśmy na nią błotem i jadem naszych słów.

Rumieniec zeszedł z jej twarzy. Jej niebieskie oczy, minutę przedtem szczęśliwe, rozwarły się szeroko, pierś dyszała ciężko, a usta drżały.

A my, okrążywszy ją, mściliśmy się na niej, bo ona ograbiła nas. Ona należała do nas, my złożyliśmy w niej, co mieliśmy najlepszego, a chociaż to najlepsze — to okruchy biednych, ale nas — dwudziestu sześciu, ona — jedna, i dla tego nie było męki, którąby była odpowiednią do jej winy! Jak lżyliśmy ją.. Ona ciągle milczała, ciągle patrzyła na nas dzikiemi oczyma i drżała cała.

My śmialiśmy się, wyliśmy. ryczeliśmy... Do nas przyłączyli się jeszcze inni ludzie... Któryś z nas szarpnął Tanię za rękaw kaftanka...

Nagle oczy jej błysnęły; podniosła powoli rękę do głowy, i poprawiając włosy, powiedziała nam prosto w oczy, głośno, ale spokojnie:

Ach wy nieszczęśni aresztanci!..

I poszła wprost na nas, tak prosto, jak gdybyśmy nie stali przed nią, jak gdybyśmy nie zagradzali jej drogi. Dla tego nikt z nas rzeczywiście nie stanął jej w drodze.

A wyszedłszy z naszego kręgu, nie obracając się ku nam, rzekła tak samo głośno, z pogardą nie do opisania:

— Ach wy by-dło... jaszczurki...

I — poszła.

A my zostaliśmy na środku podwórza w błocie, na deszczu i pod szarem niebem bez słońca....

Potem, milcząc, poszliśmy do swojej wilgotnej, kamiennej jamy. Jak przedtem, słońce nigdy nie zaglądało do naszych okien, a Tania nie przyszła już nigdy po obwarzanki!....

K O N I E C.

i życzeniach „Dosiego roku!“ A prócz członków rodziny jednoczą się dnia tego panowie i słudzy. W dziełach pisarzy naszych, zwłaszcza tych „starej daty“, pełno jest opisów uczt wigilijnych, owianych serdeczną poezyą. Niestety, współczesny komfort kosmopolityczny starł ten delikatny puszek poezyi, a ciepło dawnej, patryarchalnej atmosfery skrzepło pod tchnieniem mrożących prądów niewiary.

Charakterystyczną cechą samej uroczystości jest przywilej, na mocy którego kapłani dnia tego po trzy msze odprawiają. Oznaczają one trojakie rodzenie się Chrystusa Pana: przedwieczne jako Boga-Syna z Boga-Ojca; doczesne z przeczystego łona Najświętszej Dziewicy i w Sercach wiernych. O tem trzeciem powiada nasz wieszcz imiennik „kmiecia Bożego“, a prarodzica rodu ludzkiego.

„Wierzysz, że się Bóg urodził w Betleemskim żłobie:
Lecz biada ci, jeżeli nie zrodził się w sobie“.

Zwyczaj trzech mszy odprawianych w Boże Narodzenie, to szczątek pierwszych wieków chrześcijaństwa, kiedy kapłani mieli wolność po kilka mszy dziennie odprawiać. Dopiero papież Innocenty III tylko w dzień Bożego Narodzenia trzy msze odprawiać dozwolił. Nadto w każdym kościele tylko jedna msza może być o północy i ta się zowie Pasterką, od pastuszków, którzy najpierwsi z ludzi powitali Bożą Dziecinę. Odprawia się zaś ta Pasterka o północy, ponieważ w tej porze miał się narodzić Zbawiciel. Napomyka o tem w swojej Ewangelii św. Łukasz: „A byli pasterze w tejże krainie (Betleemskiej) czujący (czuwający) i strzegący nocne straże nad trzodą swoją“ (Łuk. II, 8).

Św. Franciszek z Asyżu, ów największy poeta Boga i przyrody, ktorego poezya życiowa była prawdziwem kapłaństwem i dała natchnienie wielu artystom pendzla, dłuta i pióra, stworzył pomysł jasełek i pierwszy wprowadził w swoim kościele Zbudował mianowicie żłób, w ktorym umieścił ołtarz z obrazem Dzieciątka Jezus i wszystkiemi postaciami, ktore otaczały Nowonarodzonego Króla niebios i ziemi.

(Autentyczny żłób Betleemski znajduje się w Rzymie, w kościele Najśw. P. Maryi Większej. Nieoszacowany ten pomnik miłości i uniżenia się Boga obnoszą corocznie na swych barkach najpoważniejsi kapłani.)

Celem tego było ożywienie sposobem działającym na wyobraźnię wdzięczności ku Bogu i wzbudzenia zapału dla uroczystości Bożego Narodzenia. Zwyczaj ten szybko się rozpowszechnił, ale dziś już znika i przechodzi z kościołów do tz. „szopek“. W kościele *Ara Coeli* w Rzymie jest inny prześliczny zwyczaj, że dozwalają tam małym dzieciom, zarówno chłopcom jak i dziewczynkom występować z kazalnicy. Młodociane te kazania, pełne rzewnego zapału, gromadzą całemi masami publiczność. Posąg Dzieciątka św. — Santo Bambino, jest wystawiony w ozdobnej kaplicy przez całą oktawę.

Naostatek warto jeszcze wspomnieć o choinkach. Zwyczaj strojenia choinek przyszedł do nas z Niemiec Symbolika tych drzewek, strojnych w rozmaite wieszadełkowe cacka i łakocie, jarzących mnóstwem świeczek, jest nadzwyczaj piękna Już same przez się choinki są symbolem nieśmiertelności. Niezależnie zaś od tego, przypominają najprzód rajskie drzewo żywota, a potem krzyż, który to rajskie drzewo nam poniekąd przywrócił. Wyobraźnia religijna ozdabia to straszne drzewo krzyża owocami i słodyczami łaski Bożej, jaką nam Zbawiciel wysłużył. I owóż znajduje to swoje umysłowienie w choinkach. Jak świeczniki oznaczają Chrystusa, ową „światłość, która świeci w ciemnościach“ (Jan, 1, 5) świata; ich owoce i łakotki—symbolizują dobrodziejstwa Odkupienia. Myśl to prześliczna, ale niestety! w miarę jak współczesne drzewka choinkowe zyskują na wytwornej elegancyi fabrycznej, tracą one na owej strojności religijnej, która się niczem nie da zastąpić.

Jednem słowem, uroczystość Bożego Narodzenia, to pamiątka największego zdarzenia w dziejach ludzkości; gdy jeszcze wspomnimy nasze cudne kolendy, jest tak pełna poezyi, że wszelka inna poezya, choćby dosięgła szczytów artyzmu nie da się do niej przyrównać. Trzeba mieć tylko religijne uczucie, aby to wszystko odczuć...

Sztuki piękne.

* **Nowe książki.** „Dopust Boży“ powieść historyczna z XVII wieku E. Zorjana. Warszawa 1901 str. 80.

„Opowiadania historyczne“ E. Zorjana. (I. Z krzyżackich bojów. II. Bitwa pod Kirchholmem) Warszawa 1900 str. 99.

„Pod godłem krzyża“ powieść z XIV wieku E. Zorjana. Warszawa 1901 str. 111.

* **„Quo vadis?“** W Paryżu ukazała się w handlu księgarskim część pierwsza zbytkownego wydania „Quo vadis“ Sienkiewicza z ilustracyami Jana Styki. Większe obrazy, jak Forum, Orgia w pałacu Nerona, Św. Piotr nauczający, reprodukowane są w heliograwurze. Sylwetki i portrety w tekście rytowane na drzewie przez artystę-drzeworytnika Lemoina. Wspaniałe to wydawnictwo wyszło z pod pras drukarni Lahue w Paryżu. Paryski *Figaro* poświęca mu oddzielny artykuł.

* **Teatr „La Scala“** w Medyolanie będzie prawdopodobnie zamknięty. Jest to scena subwencyonowana przez miasto, a skutkiem różnych zawikłań fundusze teatralne były w ostatnich latach w stanie bardzo opłakanym. Zarząd miejski Medyolanu przeprowadził obecnie głosowania ludowe co do dalszego subwencyonowania teatru i wniosek został odrzucony 11.000 głosów przeciw 7.000. Niespodziewany ten wynik wywołał wielkie wrażenie w sferach artystycznych całej niemal Europy, przyzwyczajonych od dziesiątek lat uważać scenę „Scali“ medyolańskiej za pierwszą artystycznie i historycznie.

* **Koncert „Lutni.“** Do najbardziej zajmujących utworów na onegdajszym koncercie „Lutni“ należał niewątpliwie 8 głosowy męski chór Schuberta do słów Goethego „Spiew duchów nad wodami.“ Pominąwszy piękną treść poetyczną napotykamy w tej kompozycyi przepiękne melodye, pełne nastroju i wdzięku, jakoteż umiejętne prowadzenie głosów, któreto własności, w wysokim stopniu rozwinięte, charakteryzują wszystkie kompozycye Schuberta. Utwór ten był bardzo entuzyastycznie przyjęty i nie dziwilibyśmy się, gdyby dyrygent p. Cetwiński, który doskonale pojął i wyćwiczył ten utwór, przy najbliższej sposobności powtórzył go i przy tej okoliczności pojedyńcze głosy silniej obsadził, coby tylko na korzyść kompozycyi wyszło.

Drugim wcale zajmującym utworem była kantata Sołtysa do Szyllera „Oda do radości“ na głosy solowe, chór mieszany i orkiestrę. Kompozycyę tę cechuje szczególnie piękne prowadzenie głosów i rytmiczność melodyi, zwłaszcza na początku. Również pięknie brzmią ostatnie zwrotki, gdzie melodya rozpoczęta przez bas (solo) przechodzi na chór. Utwór ten był należycie przez p. Cetwińskiego wykonany, a solo basowe bardzo efektownie odśpiewał p. Ludwig, artysta opery. Publiczność z zajęciem śledziła tok myśli muzycznej i przy końcu zmusiła długotrwającymi oklaskami obecnego na koncercie autora p. Sołtysa do zjawienia się na estradzie.

Nadto chór „Lutni“ wykonał jeszcze sumiennie kompozycye (á capella), Münchheimera, Maszyńskiego, Noskowskiego i Polińskiego.

Orkiestra 30 pp. pod kierownictwem p. Rolla wykonała należycie nr. Wagnera „Latający Holender“ i Kretschmera marsz koronacyjny z opery „Folkungowie“. — Skrzypek-solista p. Plecity odegrał doskonale parafrazę pieśni Waltera z op. Wagnera „Spiewacy norymberscy“ w opracowaniu Wilhelmjego. (*u.*)

* **P. St. Orzelski,** należący obecnie do opery zagrzebskiej, występuje gościnnie w Pradze, w tamtejszem Narodnim Divadle

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

We środę popołudniu na dochód Tow. wzaj. pomocy artystów sceny lwowskiej „Kościuszko pod Racławicami“ A. W. Lasoty.

Wieczorem na dochód Tow. wzaj. pom. artystów sceny lwowskiej „Za siódmą górą, za siódmą rzeką“ St. Rossowskiego.

We czwartek popołudniu „Nadzieja“ Heyermannsa.

Wieczorem „Jaś i Małgosia“ Humperdincka. Rozpocznie „Dom waryatów“ Laufsa.

W piątek popołudniu „Łapownicy“ Ostrowskiego.

Wieczorem „Kierownik szkoły“ Ernsta.

W sobotę popołudniu „Za siódmą górą za siódmą rzeką“ St. Rossowskiego.

Wieczorem „Żydówka“ Halevyego.

W niedzielę popołudniu „Trzy życzenia“ Ziehrera.

Wieczorem „Grochowy wieniec“ czyli „Mazury w Krakowskiem“ komedya ze śpiewami i tańcami w 4 aktach Ant. Małeckiego.

Repertoar teatru w Krakowie.

W środę „Dziady“ Mickiewicza.

W czwartek popołudniu „Ksiądz Marek“ Słowackiego.

Wieczorem „Krzyżacy“ przeróbka Walewskiego z powieści Sienkiewicza.

W piątek „Krzyżacy“.

W sobotę „Faust“ Goethego.

W niedzielę „Dwie sieroty“.

We wtorek „Dama od Maksyma“.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Klub słowiański odbył w niedzielę zebranie w mieszkaniu prezesa swego prof. Zdziechowskiego. Na zebraniu tem p. Łepki dał obraz dorobku litereckiego Rusinów w ostatnim czasie w dziale beletrystyki i poezyi, wymienił różnych autorów, na pierwszem miejscu Stefanyka i Kryńskiego; zaznaczył, że życie umysłowe Rusinów koncentruje się obecnie we Lwowie. W dyskusyi zabierali głos prof. Zdziechowski, prof. Maryan Sokołowski, prof. Tretiak, Cybulski, Zawiliński, dr. Beaupré i inni. Mowcy podnosili między innemi, że literatura ruska w zaborze rosyjskim wykazuje małą żywotność i zastój, wskazywali również na ogromnie nienawistny ton ruskiej prasy wobec Polaków, mimo, że ci żadnego nie dają tego powodu.

Z POZNANIA

(Telegrafem i pocztą.)

— Obiega w Berlinie pogłoska, że głównodowodzącym I korpusu (poznańskiego) będzie mianowany szwagier cesarza Wilhelma, książę Frydryk Leopold. Mianowanie to miałoby wielkie polityczne znaczenie i oznaczałoby, że rząd uważa sytuacyę w Poznańskiem za bardzo poważną.

— W całem królestwie saskiem, nietylko w polskich ale i w czeskich stowarzyszeniach zakazano posługiwać się językiem polskim lub czeskim; wolno obradować tylko w języku niemieckim.

Ostatnie wiadomości.

N. Reforma, a za nią *N. fr. Presse* powtórzyła wiadomość, jakoby między namiestnikiem hr. Pinińskim a komisyą parlamentarną Koła polskiego zajść miało jakieś nieporozumienie. Na podstawie informacyi jednego z wybitnych członków komisyi parlamentarnej Koła polskiego możemy z całą stanowczością doniesieniu temu w zupełności zaprzeczyć.

Od dni kilku obiega niektóre dzienniki krajowe wiadomość, jakoby deputacya Koła polskiego była u ministra obrony kraj. hr. Welserheimba i prezydenta ministrów dra Koerbera w sprawie rzekomego rozporządzenia, wydanego do żandarmeryi nad Morskiem Okiem, a polecającego uważanie terrytoryum spornego za węgierskie. Obaj ministrowie, wedle doniesienia tych dzienników, zaprzeczyli, aby podobne zarządzenie wydali, skutkiem czego powstała „kombinacya“, iż wyszło ono od władzy politycznej we Lwowie. Zapewnić możemy, że tego rodzaju rozporządzenie w c a l e n i e i s t n i e j e, a o wydanie takiego zarządzenia nie może być bezwarunkowo podejrzywany namiestnik hr. Piniński, który w kwestyi Morskiego Oka stał zawsze na stanowisku prawnem, iż do chwili prawomocnego orzeczenia sądu polubownego, terytoryum to ma być uważane za ściśle neutralne.

Również zapewniamy, że i starostwo w Nowym Targu nie wydało polecenia ani wskazówki, aby terytoryum sporne uważane za węgierskie.

Obecny stan rzeczy datuje się od r. 1894 kiedy polecono żandarmeryi austryackiej, aby powstrzymywała poddanych austryackich od kroków nielegalnych a co do poddanych węgierskich pozostawiła tę rzecz żandarmeryi węgierskiej. Żandarmerya austryacka obowiązku swego dopełnia — węgierska albo polecenia takiego nie otrzymała albo go nie wykonuje i stąd powstają tak częste, niepotrzebne konflikty.

Ubolewać potrzeba, że Węgrzy nie przestrzegają neutralności terytoryum, — ubolewać można, że rząd austryacki nie zdołał wymódz na rządzie węgierskim, aby tej neutralności terytoryum ściśle przestrzegano — nie sposób jednak czynić namiestnictwu lwowskiemu jakiegokolwiek bądź zarzutu, iż od chwili zaostrzenia się sporu albo czegoś zaniedbało, albo coś niezgodnego z interesem kraju uczyniło.

Przy wyborach do sejmu w Dalmacyi wybrano razem 18 narodowych Chorwatów, 9 członków chorwackiej *Rechtspartei*, 6 Serbów, 6 Włochów z partyi autonomicznej, 2 członków z *Reine Rechtspartei*. Zestawienie tego wyboru z wyborem ostatnim przedstawia się jak następuje: Narodowi Chorwaci stracili 5 mandatów, Serbowie 3, chorwacka *Rechtspartei* zyskała 6 mandatów, *Reine Rechtspartei* 2 mandaty.

Telegramy i telefonematy.

Parlament włoski.

Rzym 23 grudnia. Izba deputowanych po ukończeniu obrad nad zarządzeniami dla polepszenia finansowej sytuacyi państwa została zamknięta do nieoznaczonego terminu.

Anglia i Transvaal.

Londyn 22 grudnia. „Biuro Reutera“ donosi ze Standerton 19 bm.: Przed niedawnym czasem pułkownik Alembi zabrał do niewoli oddział Boerów, który pozostawał pierwej pod wodzą Wolmaransa. Między wziętymi do niewoli znajduje się major Pretorius.

Wimburg 23 grudnia. Komendant Boerów Haasbrock padł w walce pod Dormbergiem.

Przesilenie w Bułgaryi.

Sofia 23 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego zawiadomił Karawełow, iż książę polecił mu pozostać nadal na czele gabinetu i wyraził nadzieję, że izba uchwali pożyczkę która jest dla państwa nieodzowną koniecznością. Karawełow nadmienił przytem, że grupa bankowa przedłożyła do wtorku termin dla uchwalenia pożyczki.

Argentyna-Chili.

Valparaiso 23 grudnia Argentyna odwołała ze Santiago, stołecznego miasta republiki Chili, swojego tamtejszego posła. Stosunki dyplomatyczne jednakże nie są jeszcze zerwane, ponieważ sekretarzowi poselstwa poruczono prowadzenie spraw w zastępstwie posła,

Londyn d. 23 grudnia. Z Valparaiso donoszą, że ogólnie obawiają się zupełnego zerwania stosunków dyplomatycznych między Argentyną a Chili. Argentyna ma podobno wystąpić z nowemi żądaniami.

Londyn 23 grudnia. Tutejszy poseł argentyński otrzymał depeszę od ministra spraw zagranicznych z doniesieniem, że rząd argentyński postanowił zerwać rokowania z republiką chilijską. Nie oznacza to jednakże zerwania stosunków pokojowych z Chili

Kolumbia i Wenezuela.

Waszyngton 23 grudnia. „Biuro Reutera donosi z Curaçao, że w Wenezueli wybuchły rozruchy. Wskutek tego — jak słychać — ministeryum marynarki wysyła na wody wenezuelskie okręt wojenny.

Nowy Jork 23 grudnia. Z Wenezueli donoszą, że gubernator prowincyi Carabolo i kilka innych wybitnych osobistości stanęło na czele powstania, zwróconego przeciw prezydentowi Castro.

W Chinach.

Pekin 23 grudnia. Rosyjski poseł odbył konferencyę z pełnomocnikami chińskimi w sprawie traktatu mandżuryjskiego. Jak się zdaje, obecni pełnomocnicy nie są tak skłonni do ustępstw dla Rosyi, jak Lihungczang. Domagają się mianowicie naznaczenia wcześniejszego terminu wycofania wojsk rosyjskich z Mandżuryi, żądają, aby Chiny tyle mogły w Mandżuryi zostawić wojska, ile uznają za stosowne i potrzebne do utrzymania porządku, w końcu odmawia jej przyjęcia warunków co do monopolu Rosyi na koncesye kopalniane w Mandżuryi.

Różne.

Sofia 22 grudnia. „Ajencya telegraficzna“ zaprzecza wiadomości, jakoby Porta zaprotestowała przeciwko wprowadzeniu znaczków pocztowych z podobizną ks. Ferdynanda.

Sofia 22 grudnia. „Ajencya telegraficzna bułgarska“ donosi, że przesilenie ministeryalne już ukończone. Dotychczasowy gabinet Karawełowa pozostanie nadal w urzędowaniu. Sobranie zbiera się wkrótce.

Paryż 23 grudnia. Wśród olbrzymiego udziału odbyło się wczoraj na przedmieściu Antoine odsłonięcie pomnika trybuna ludowego Baudina, który w grudniu 1851 roku padł na barykadach. W akcie tym wzięli udział prezydent Loubet, prezes gabinetu Waldeck-Rousseu ze wszystkimi ministrami, deputacye obu Izb, prezydent rady municypalnej Dousset wraz z trzema radcami municypalnymi. Po kolei przemawiali, sławiąc Baudina, prezydent senatu Fallieres, prezydent Izby Deschanel i prezes ministrów. Publiczność witała te mowy hucznemi oklaskami, przyczem odzywały się okrzyki: niech żyje republika! Precz z nacyonalizmem! Gdy po wyczerpaniu urzędowego programu, prezydent republiki i prezes gabinetu opuścili trybunę, wystąpił przed pomnik Dousset celem wygłoszenia mowy.

Zaledwie jednak rozpoczął mowca, odezwały się nieprzyjazne przeciw niemu okrzyki a zarazem okrzyki na cześć republiki. Policya otoczyła kordonem Dausseta i radców municypalnych, i z biedą tylko wydobyła ich z tłumu, który zajął był groźną postawę i odprowadziła ich do powozów bocznemi uliczkami. W chwili, gdy mieli odjechać nastąpiło nowe zajście. Tłum złożony ze socyalistów zgromadził się około powozu Dausseta, a gdy ruszył, biegł za nim, wołając: Precz z Daussetem! Niech żyje republika! Policya z wielką tylko trudnością zdołała ochronić Dausseta i jego towarzyszy przed znieważeniem i umożliwić mu odjazd. Po uroczystości odsłonięcia patrole wojskowe przeciągały ulicami miasta celem zapobieżenia zbiegowiskom. Aresztowano kilku socyalistów, lecz niebawem ich wypuszczono,

Prezydent Loubet powiedział w swej mowie, iż przybył celem uczczenia owego patryoty, który stał się ofiarą swojego przywiązania do republiki, przeciw której dopuścił się tak niegodziwego zamachu naczelnik władzy wykonawczej, pomimo, że zaprzysiągł jej wierność. Loubet powiedział dalej, że chociaż nie złożył takiej przysięgi, to przecież wobec własnego sumienia i wobec zgromadzenia narodowego wziął na siebie obowiązek, któremu się nigdy nie sprzeniewierzy. Prezydent zakończył zapewnieniem, że wszelkie zamachy cezaryzmu rozbiją się o czujność rządu i o jedność republikanów.

Petersburg 23 grudnia. W uzupełnieniu poprzedniego doniesienia ogłasza „Prawit. Wiestnik“, że z powodu demonstracyj przed konsulatem niemieckim w Warszawie i zniszczenia orła, jenerał-gubernator nałożył karę aresztu od 2 tygodni do 3 miesięcy na 9 studentów warszawskiego uniwersytetu, 3 studentów politechniki, 4 wychowańców szkół prywatnych i 5 osób rozmaitego stanu.

Ateny 23 grudnia. Ponieważ studenci tut. uniwersytetu objawili zamiar zwołania nowego meetyngu z powodu przetłómaczenia biblii na język nowo-grecki, oświadczył rząd, że użyje wszelkich choćby najradykalniejszych środków, celem utrzymania porządku,

Paryż 21 gudnia Pożyczkę chińską subskrybowano w 24 krotnej wysokości wyznaczonej sumy. Suma pożyczki wynosi 265 milionów fr.

Petersburg 23 grudnia. Wyjazd księcia czarnogórskiego został odroczony z powodu jego zasłabnięcia.

Rzym 23 grudnia. Aresztowano ut anarchistę Gambarottę.

Waszyngton 23 grudnia. Naczelny wódz Miles otrzymał z powodu wyrażenia się o sprawie Selleya formalne upomnienie.

Orenburg 23 grudnia. We wsi kozackiej Kandrawienskaja i w rejonie hut żelaznych Mijas dało się uczuć silne trzęsienie ziemi, połączone z podziemnym hukiem.

Baku 23 grudnia. Wczoraj otwarto XVI kongres przemysłowcow naftowych.

Londyn 23 grudnia. „Morning Post“ donosi z Waszyngtonu o spodziewanych zmianach w gabinecie waszyngtońskim, mianowicie miała się wyłonić różnica zdań między prezydentem Rooseveltem a ministrem marynarki Longiem.

Chrystyania 23 grudnia. Król otrzymał od greckiego podróżnika Sven Hedyna następującą depeszę z Kaszmiru: Przedsięwziąłem nadzwyczaj ważną podróż przez cały Tybet. Przebrany za pielgrzyma zbliżyłem się do miasta Lassy, poznano mię jednak i wzięto do niewoli, w której obchodzono się ze mną dobrze. Usiłowałem powtórnie wykonać marsz przez Tybet na czele 500 żołnierzy tybetańskich, zostałem jednak odparty. Mimoto poczyniłem bardzo ważne odkrycia. Straciłem całą karawanę, ale rezultaty naukowe ekspedycyi zdołałem uratować. Na terytoryum angielskiem przyjęto mię nadzwyczaj gościnnie i z honorami.

Londyn 23 grudnia. „Times“ donosi z Sydney, że rząd związkowy postanowił wysłać dalszy kontyngent wojsk australskich do Afryki południowej.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 21 grudnia.

Kursa giełdy wiedeńskiej. L o s y.

a) procentowe:

Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r. 1880 3%	255·75
„ „ „ „ „ „ „ 1889 3%	250·—
Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	500·—
Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5%	265·—
Węg. Banku hip. po 100 zł 4%	245·—
Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2%	82·—
Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr.	100·—

b) bezprocentowe:

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	17·10
Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł.	404·—
Clary 40 zł. m. k.	155·—
Pożyczka m. Insbruku 20 zł.	80·—
Losy m. Krakowa 20 zł.	71·—
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	70·—
Ofen 40 zł.	170·—
Palffy 40 zł. m. k.	163·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	50·—
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	24·—
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	70·—
Salma 40 zł m. k.	224·—
Pożyczka Salcburgska 20 zł.	74·—
„ St. Genois 40 zł. m. k.	243·—
Losy komunalne m. Wiednia z 1874	396·50

Wiedeń d. 23 grudnia. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po popołudniu. Akcye austr. zakł. kredyt. 653·50, węg. zakładu kredyt. 667·—, Anglobanku 261·50, Unionbanku 547·50 Banku dla krajów koronnych 422·50, Bankvereinu 443·50, Bodencreditu 884·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 659·—, kolei południowej 72·—, tramwaju A. 281·—, B. 276·—, kolei Elbethal 465·—, kolei północnej —·— kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 393·50, Rima Muranya 472·—, praskiego towarz. żel. 1390, fabryki broni 286·—, tureckie tytoniowe —·—, oblig. węg. indemniz. 92·85, renta majowa 99·—, austr. renta koronowa 95·95, węg. renta koronowa 94·30, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 91·95, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½ procent. listy banku krajow. 99·—, 4-procent listy banku hipotecznego 90·—, 4½-procent. listy banku hipotecznego 97·75, 5-procent. listy banku hipot. 109·50, 4-procent. galic. obligac. propinac. 98·35, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 93·75, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·75, losy tureckie 100·—, marki 117·27, ruble 253·—.

— **Berlin** 22 grudnia. Zamknięcie giełdy. Banku noty austryackie 85·35. (podług obliczenia procentowego), Spirytus 31·10, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** 22 grudnia. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 100·40. Mąka 29·85.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 23 grudnia. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*); Pszenica gotowa 7.60 do 7·80, pszenica na termina 7·40 do 7·50. żyto gotowe 6·50 do 6·80, żyto gotowe na terminy 6·30 do 6·50, owies obroczny gotowy 6·40 do 6·70, owies na terminy 6·25 do 6·50, jęczmień pastewny 5·30 do 5·50, jęczmień brow. 6·50 do 7·—, groch do gotowania 7·60, do 12·—, wyka 6·—, do 6·50, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·50 do 6·—, hreczka 6·25 do 6·75 koniczyna czerwona galicyjska 42·— do 60·—, biała 45·— do 75·—, tymotka 24·— do 28·—, szwedzka 40·— do 60·—, kukurudza stara 0·— do 0·—, nowa 5·60 do 6·—, chmiel stary 60·— do 70·—, nowy za 56 kilo —·— do —·—, rzepak 13·50 do 13·75, groch pastewny 6·75 do 7·50, lnianka 10·50 do 11·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 16·50 do 16·75, na terminy 16·25 do 16·50, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** d. 23 grudnia. Cukier (spokojnie) 18·25 do —·—. Nafta galicyjska 31·50 do —·— Spirytus 35.60 do —·—.

Wiedeń dnia 23 grudnia.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 8·93 do 8·94, na maj-czerwiec —·— do —·—, żyto na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 7·64 do 7·65, na maj-czerwiec —·— do —·—, kukurudza na wrzesień-październik 0·— do 0.—, na maj-czerwiec 5·78 do 5·79, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 0·— do 0·—, owies na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 7·77 do 7·78, na maj-czerwiec 0·— do 0·—, rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—, na styczeń-luty —·— do —·—, olej rzepakowy na kwiecień-maj 0·— do 0·—, na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Usposobienie: silne.

Stan powietrza: pięknie.

Budapeszt dnia 23 grudnia.

Kurs w koronach i po 50 klgr

Notowano pszenicę na kwiecień 8·71 do 8·72, na maj 0·— do 0·—, na październik 0·— do 0·—, żyto na kwiec. 7·36 do 7·37, na październik 0·— do 0·—, owies na kwiec. 7·45 do 7·47, na październik 0·— do 0·—, kukurudza na sierpień 0·— do 0·—, na paźdz. 0·— do 0·—, na maj (1902) 5·48 do 5·49, rzepak na sierpień 11·65 do 11·75.

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna ograniczona.

Usposobienie: lepsze.

Stan powietrza: pięknie.

Nadesłane.

Za tą rubrykę Redakcya nie odpowiada.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

Mleczarz, żonaty, z ukończoną szkołą rolniczą i kursem mleczarskim zagranicznym, oraz z 14-to miesięczną praktyką w mleczarniach parowych, poszukuje posady od dnia 1 stycznia r. 1902. Adres: A. B. C. poste restante Borzęcin.

Poszukuję posady nauczyciela domowego do nauki klas normalnych. Mogę konwersować w niemieckim języku. Wymagania skromne, wiek średni. Łaskawe zgłoszenia do 15 stycznia 1902 pod: Nauczyciel, ulica Halicka l. 7. u p. A. Sieniakiewicza II piętro we Lwowie.

C. i k. kapitan w pensyi, silny i zdrowy, od 6-ciu lat

Zarządca

jednego z większych majątków, ukończył wyższą szkołę gospodarską w Wiedniu z państwowym egzaminem — we wszystkich gałęziach gospodarstwa wiejskiego teoretycznie i praktycznie wydoskonalony, **życzy sobie** obecnie **zmienić posadę.** Łaskawe zgłoszenia uprasza pod adresem **A. Hennemann w Przeworsku.**

Wykaz listów zastawnych
galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego
wylosowanych w dniu 14. Grudnia 1901 r.

4%yeh dawnych przy 118em losowaniu w sumie **57.700** zł. a. w. (**115.400** koron).
4%yeh 41letnich przy 41em losowaniu w sumie **16.200** zł. a. w. (**32.400** koron).

4% w. a.

Ser. I. po 10.000 fl. 568

Ser. III. po 1.000 fl. 11023 11407 11519 11579 11947 12465 12884 13208 13840 14255 14405 14460 14942 15479 15675 15697 15979 16033 16254 16690 17117 17698 18229 18298 19629 20302 20554

Ser. IV. po 500 fl. 4592 4732 4882 5880 6652 6930 7637 7905 7977 7981

Ser. V. po 100 fl. 12420 12484 12637 12645 12866 12988 13061 13281 13393 13712 13847 14063 14167 14844 14867 14907 14981 14983 15004 15106 15170 15365 15551 15725 15797 15890 15914 16140 16238 16583 16591 16595 16668 16868 16892 16954 16959 17059 17076 17138 17171 17194 17214 17218 17241 17309 17359 17375 17452 17549 17557 17587 17613 17773 17833 17835 17915 17978 17984 17991 18009 18067 18132 18189 18237 18247 18251 18301 18306 18366 18367 18379 18449 18518 18526 18598 18745 18842 18875 18901 18903 18939 19022 19111 19167 19251 19478 19643 19674 19763 19895 19906 19996 20148 20196 20233 20249 20360 20439 20457 20620 20628 20631 20663 20710 20770 20827 20832 20836 20857 20866 20888 20973 21037 21072 21179 21597 21681 21765 21804 21810 21830 21895 21918 21955 21977 21985 22037 22103 22153 22161 22212 22217 22235 22279 22283 22305 22317 22502 22532 22549 22669 22797 22842 22870 22967 22972 23059 23068 23250 23310 23342 23361 23623 23643 23707 23713

4% 41-letnie.

Ser. II. po 5.000 fl. 43

Ser. III. po 1.000 fl. 147 767 1166 1285 1754

Ser. IV. po 500 fl. 3

Ser. V. po 100 fl. 72 93 119 131 155 178 208 259 330 361 383 426 536 562 569 598 622 704 726 746 797 812 848 938 1009 1015 1053 1075 1108 1110 1122 1132 1133 1198 1203 1278 1288 1312 1324 1340 1390 1425 1426 1456 1488 1577 1583 1595 1614 1641 1655 1664 1675 1731 1735 1760 1768

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 31 grudnia 1901 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje, i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, będą przy odbieraniu kapitału potrącone. Na rachunek Towarzystwa kredytowego wypłacać także będą powyższe listy zastawne — następujące domy bankowe: w Krakowie: Gal. Bank dla handlu i przemysłu; w Poznaniu: Bank rolniczo-Przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp. — Hartwig Mamroth i Sp.; w Wiedniu: ck. uprz. austr. Bank dla krajów koronnych — Niższo-austryackie Towarzystwo eskontowe; w Pradze: Filia ck. uprz. austr Banku dla krajów koronnych; w Gracu: E. C. Mayer i Sp; w Tryeście: Filia Anglo-Austryackiego Banku; w Berlinie: Bank Niemiecki — Bank Drezdeński; w Frankfurcie nad Menem: Bank Erlangera i Synów; w Amsterdamie: Wertheim & Gompertz; w Bernie: Filia ck. uprz. austr. Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu; w Rzeszowie: Matzner i Holzer; w Przemyślu: Ehrlich i Sp.; w Stanisławowie: S. Kornblüh.

We Lwowie 14 Grudnia 1901. (*Przedruk nie będzie płacony*).

Konkurs.

W myśl uchwały Rady powiatowej z 7 bm. **Wydział powiatowy w Myślenicach ogłasza konkurs na posadę konduktora drogowego z roczną płacą 1.000 koron i ryczałtem na objazdy 400 koron.** Posada ta jest zaraz do obsadzenia a nadaną będzie kandydatowi, który wykaże się odbytym kursem i egzaminem dla konduktorów drogowych, złożonym w Wydziale krajowym. Termin do wnoszenia podań do 15 stycznia 1902.

Z Wydziału Rady pow. w Myślenicach.

E. Kleberg, sekretarz. *J Stolarski*, prezes.

Tow. Wzajemnego Kredytu
w KRAKOWIE

wypłaca swym członkom, począwszy od 2 stycznia 1902, **od udziałów wpłaconych przed dniem 1 października 1901**

4-procent

jako zaliczkę na dywidendę za r 1901 w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filii we Lwowie, za okazaniem książeczki udziałowej.

Kraków d. 20 grudnia 1901.

(Przedruk niepłacony).

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
pospiesz.	12·15	z Czerniowiec, Itzkan, Jass, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Berlina, Wrocławia, Warszawy i Wiednia
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Grzymałowa,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Oświęcimia, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
„	[illegible]	z Czerniowiec, Itzkan, Suczawy, Czortkowa, Kałusza
„	[illegible]	z Brzuchowiec (codziennie od 16 maja do 15 września włącznie)
„	[illegible]	z Janowa
„	[illegible]	z Tarnopola, (Brodów)
„	[illegible]	z Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	[illegible]	z Sokala i Rawy ruskiej
„	[illegible]	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina, Wrocławia, Orłowa (od 15/6 do 15/9), Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Köresmözö, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·10	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwadowa, Przeworska, Sanoka, Chabówki, Zakopanego
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	4.40	z Sambora, z Borysławia, Drohobycza, Stryja
„	5·35	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·50	z Krakowa, Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa via Dombica, Sambora, Chyrowa, Kalwaryi, Berlina, Wrocławia, Wiednia,
„	5·40	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7.36	z Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9.00	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn.	8·40	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemyśla,
osobowy	9·50	z Brzuchowic (16/5 do 15/9 codziennie)
„	9·41	z Janowa (codziennie od 1/5 do 30/9)
„	9·50	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	9.20	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Köresmezö
„	10·50	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
„	10·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
		Na dworzec „Podzamcze":
„	3·12	z Podwołoczysk. Grzymałowa, Tarnopola,
„	7·40	z Tarnopola i Brodów
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy. Grzymałowa i Brodów
osobowy	5·11	z „ „ „ „ Kopyczyniec, Zaleszczyk Podwysokiego i Brodów
„	10·02	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy i Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego
pospieszn.	12·45	do Krakowa, Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora Jasła, Stróż, Rozwadowa via Dembica, Wieliczki
„	5·45	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 wrześn. codziennie)
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec
„	6·25	„ Czerniowiec, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa, Orłowa Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 30/9)
osobowy	8·40	z Krakowa, Bogumina, Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróż, Tarnowa, a od 15/6 do 15/9 włącznie Sanoka, Rymanowa, Iwonicza i Jasła
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławocznego od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Grzymałowa, Kozowy
„	10.25	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Grzymałowa, Skały, Iwania pustego
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedz. i święta
pospieszn.	2·40	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Jasła, Chabówki Zakopanego
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1902 codziennie)
„	6·20	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, (od 15/6 do 15/9) Chyrowa, Mező-Laborcza i Pesztu, Oświęcima
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Peszta, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	„ Tarnopola i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·52	„ Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·30	„ Czerniowiec, Itzkan, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Berhometu Seretu, Brodiny, Suczawy
„	11.00	„ Krakowa, Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Rozwadowa via Przeworsk, Chyrowa, Rymanowa Iwonicza, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
„	11·10	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
		Z dworca Podzamcze:
„	6·43	„ Podwołoczysk, Brodów, Kijowa. Odessy, Kopyczyniec
„	9·42	„ Podwołoczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk
pospieszn.	2·08	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk. Skały, Iwania pustego Grzymałowa, Kijowa Odessy
osobowy	7·32	„ Tarnopola i Brodów
„	11·32	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Zaleszczyk, Podwysokiego, Grzymałowa

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety ajencya dzienników J. St. Sokołowskiej, w pasażu Hausmana l. 9 od 7 rano do 8 godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne ck. kolei państw. (ulica Krasickich l. 5 w podwórzu, Schody II, drzwi l. 52) w godzinach urzędowych (8—3 w święta 9—12).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.